

Placu Piastowskim. Tu istniała do 1960 roku, a potem przeniesiono ją do nowej szkoły „Tysiąclatki” na ul. Szymanowskiego 14 / dzisiaj ul. PCK /. W Pałacu Schaffgottschów na I piętrze mieściła się Centralna Szkoła Instruktorów Harcerskich. Na parterze uczyły się dzieci w małych salkach. Klas było nie dużo - po jednym oddziale każdej klasy / I – VII /. Warunki były nie najgorsze, ale przy otwartych oknach do wnętrza klas dochodził gwar przechodniów, oraz tych, którzy czekali na „swój” tramwaj. Tu na Pl. Piastowskim była tzw. „mijanka” tramwajów; jedne jechały do Jeleniej Góry, a inne do Sobieszowa. Te, które jechały do Podgórzyna, miały swoją mijankę „Pod Koroną”.

Cieplickie Liceum Ogólnokształcące znane jest z wysokiego poziomu nauczania. Wielu uczniów tego liceum zdobyło zaszczytne miejsca w okręgowych i ogólnokrajowych olimpiadach polonistycznych i matematyczno-fizycznych. Mamy wśród naszych absolwentów wielu zdolnych lekarzy, architektów, inżynierów, prawników, artystów malarzy, a nawet pracowników naukowych.

Budynek liceum został odrestaurowany, dobudowano aneks, gdzie mieści się dyrekcja, sekretariat i szatnie.

Na Pl. Piastowskim znajduje się budynek, gdzie kiedyś było kino o nazwie „Piast”. Ciepliczanie chętnie korzystali z tej rozrywki. Przebojami wówczas były westerny, które cieszyły się powodzeniem u młodzieży. Pamiętam jak trudno było kupić bilety na filmy polskie np.: „Znachor”, „Noce i dnie”, „Czterej pancerni i pies” itp. W niedzielę wyświetlano poranki dla dzieci.

Po reorganizacji administracyjnej kino zostało przeniesione na krótki okres, do budynku tzw. „Ujeżdżalni” przy Parku Zdrojowym. Tam funkcjonowało tylko dwa lata. W ten oto sposób Ciepliczanie, chcąc obejrzeć jakiś ciekawy film, zmuszeni byli jechać do „Lotu” czy „Marysieńki” do Jeleniej Góry. Tak jest i teraz. Obok dawnego kina „Piast” stoi po dzień dzisiejszy „Hotel pod różami”. W tym przytulnym hotelu była restauracja, gdzie podawano smaczne posiłki. Wieczorami można było potańczyć, zjeść dobrą kolację i posłuchać ówczesnych piosenek, z których wiele zostało przebojami do dziś. To właśnie tu w hotelu „Pod różami”, Jerzy Petersburski napisał tekst i muzykę do piosenki „Pamiętasz, była jesień, pokój nr 8, staruszek portier...” .Tę piosenkę można było słuchać na falach radiowych w wykonaniu Sławy Przybylskiej. Atrakcją ówczesnych Cieplich była łaźnia miejska, która znajdowała się przed parkiem, za kamienicą z tyłu, gdzie dzisiaj jest sklep obuwniczy „Bolejko”. Bardzo wiele osób korzystało z dobrodziejstw łaźni, ponieważ nie każdy miał łaźnienkę w domu.

W mieście były też dwa warsztaty szewskie – jeden na ulicy Mireckiego / dziś Cieplicka /, drugi przy moście rzeki Kamiennej. Na ulicy Wodnej usługi świadczyła prywatna pralnia chemiczna, gdzie można było odświeżyć garderobę. W sklepach obuwniczych / były wówczas dwa / swój „kącik” miały panie, które zajmowały się repasacją rajstop czy pończoch, czyli tzw. „podnoszeniem oczek”. Dzisiaj takie zawody jak naprawa butów czy repasacja zupełnie zanikają. Szkoda, bo wielu ludzi korzystałoby z tych usług. W tych też latach w Cieplicach pracowały dwie mleczarnie. Trzeba było mieć ze sobą kankę na mleko, i Pani sklepowa nabierała miarką mleko z dużej kany i nalewała do naszych. Mleko miało wspaniałą, świeży zapach. Na ladzie leżała wielka bryła masła i na życzenie klienta pani „ciachała” dużym nożem wymaganą ilość. Ach! Jakie to było maselko, jeszcze pachniało świeżą maślanką! Z kajzerką czy grahamką „niebo w buzi”. Dzisiaj już nie mamy takich mleczarni, a szkoda! Naprzeciwko poczty była i jest do dzisiaj cukiernia. Słychęła z napoleonek, serników i drożdżowych bułeczek, posypanych kruszonką i marmoladą. Wprost z zaplecza co chwilę wynoszono świeże wypieki. Ta cukiernia do dzisiaj cieszy się dobrą opinią. W miasteczku mieliśmy dwie apteki: jedna na Pl. Piastowskim, druga „Pod Koroną”. W tej chwili mamy pięć aptek. Na ulicy Jagiellońskiej był w tych latach Szpital,